GŁOS WĄBRZEŚKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Sroda Cyrjaka
Czwartek Getrudy p.
Piątek Gabrjela arch.

Dziś wschód słońca o godz.			5,51	zach	17.40
Jutro	„	„	5.48	„	17 41
Dziś	„	księżyca „	16,12	„	4,11

Nr. 32 | Wąbrzeźno, czwartek 17 marca 1927 r. | Rok VII

Zmiana kursu.

Wielkie zaniepokojenie w całych Niemczech wywołały ostatnie pociągnięcia dyplomacji angielskiej wykazujące niezbicie że dotychczasowa nieprzyjaciółka nasza, prześladująca nas wytrwale ręka w rękę z Niemcami -- raptem, ni stąd nizowąd znalazła się w rzędzie naszych obrońców.

Na tą gwałtowną zmianę kursu złożyły się przedewszystkiem dwa czynniki. Pierwszym — jest niewątpliwie stanowczość i nieugiętość polityki polskiej w stosunku do Niemiec — dzięki czemu nawet dumni wyspiarze zrozumieli nakoniec, że żaden rząd polski nie zgodzi się dobrowolnie na żadne ustępstwo terytorjalne -- i że polityka niemiecka idąc dalej w tym kierunku łatwo wzniecić może nowy pożar wojenny w Europie. Ostatnie oświadczenia min. Zaleskiego rozwiały resztę złudzeń co do możliwości zmiany granic Polski.

Głównie jednak na zmianę polityki angielskiej wpłynęły ostatnie intrygi bolszewickie — Agitacja sowiecka — objąwszy kolejno Turcję, Persję, Indje — a przedewszystkiem Chiny — zaczęła poważnie zagrażać interesom angielskim na dalekim Wschodzie. „Prestige" Anglji dzięki podstępnej akcji komunistycznej doznał tak poważnego uszczerbku — że dumni synowie Albionu chcąc uratować choć w części swą sytuację — zmuszeni zostali poszukać sobie nagwałt jakichś sprzymierzeńców, aby zaszachować z kolei Rosję i utrzymać ją w należytych karbach „przyzwoitości" politycznej A do tego celu najlepiej nadaje się Polska, która pomimo ciężkich przejść i nieustannych ataków nieprzyjacielskich — okazała się państwem silnem, skonsolidowanem i zdolnem do trwałej egzystencji. Otóż Anglja — zmuszona okolicznościami do polityki rozsądnej — doszła do wniosku, że chcąc aby Polska skutecznie spełniła swą rolę wobec Rosji — trzeba ją przedewszystkiem wzmocnić, bo Polska osłabiona intrygami, zmuszona do walki o całość swych granic zachodnich — nie zdoła ani powstrzymać fali bolszewizmu, jaka wciąż zagraża Europie — ani też nie będzie w stanie oprzeć się intrygom sowieckim, którym ulegają dziś nawet państwa znacznie potężniejsze.

W ten sposób rozumując — Anglja doszła do wniosku, że trzeba zrezygnować z dalszej kampanji antypolskiej — i zwrócić się przeciwko Niemcom, dopomagającym Rosji na wszystkich polach. I oto nagle i niespodzianie nastąpiła właśnie ta dziwna zmiana kursu, która wywołała takie zaniepokojenie i konsternację w Berlinie.

Tryumfujące do niedawna i butne Niemcy zupełnie nię zdając sobie sprawy jak i kiedy znalazły się nagle wobec całkowitego bankructwa swych zamiarów i nadziei dotyczących ewentualnej zmiany granic Polski, gdyż na dobitkę sytuacja obecna nie ma bynajmniej charakteru chwilowego co spowoduje bezwzględnie całkowity upadek polityki zaborczej naszych sąsiadów i gnębicieli.

Przyznaje to nawet — i to wcale niedwuznacznie berlińska gazeta „Deutsche Tageszeitung" która jako organ nacjonalistów niemieckich — może być uważana jako zupełnie w tej sprawie miarodajna.

Równocześnie z bankructwem polityki niemieckiej dokonywa się wielki zwycięski pochód prawdy o silnej Polsce, jako jedynej gwarancji pokoju europejskiego będącej zarazem tamą obronną przeciwko potężnej fali bolszewizmu, usiłującej zalać wszystkie państwa.

Maluczko — a świat cały zrozumie, jak wielkiem jest nasze posłannictwo dziejowe — i jak zbrodniczą jest taktyka tych, którzy usiłują przeszkodzić naszemu rozwojowi....

Największy i najpoważniejszy wróg nasz dotychczasowy — Anglja już — przejrzała na oczy... Czekajmy aż przejrzą i inni! J. K.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Pod Katowicami w kopalni „Kleofas" pięciu górników ze sztygarem udało się do rewiru objętego gazami, gdzie wszyscy ponieśli śmierć skutkiem zatrucia.

*

W Paryżu wykryta została olbrzymia afera giełdowa pewnego małego towarzystwa wydającego szereg dzienników, notujących specjalnie bardzo wysoko kurs bezwartościowych papierów, aby następnie słabo orjentującym się wieśniakom na mocy tych gazet — sprzedawać za drogie pieniądze owe świstki zadrukowanego papieru nazwane szumnie „akcjami" — i papierami wartościowemi.

*

Niemiecki „Welt am Abend" podając wiadomość o ponownem rozpoczęciu rokowań handlowych polsko niemieckich pomiędzy p. Zaleskim a Stresemannem — stwierdza, że pokój gospodarczy z Polską jest warunkiem sukcesu w akcji o opróżnienie Nadrenji.

*

Rząd meksykański wznowił prześladowania katolików, Wydana została odezwa w której Calles ostrzega ludność, iż każdy katolik schwytany z bronią w ręku zostanie bez sądu rozstrzelany.

Podczas mowy, jaką Kiereński (słynny twórca rosyjskiej rewolucji) wygłosił w New Yorku podeszła doń jakaś kobieta i uderzyła go trzy razy w twarz rękawiczką.

*

Zmarł w Rydze po dłuższej chorobie prezydent Republiki Łotewskiej — Czakste.

*

Pisma niemieckie wyrażają wielką radość — opowiadając, że Chamberlain przerzekł Stresemannowi, iż ewakuacja Nadrenji z wojsk koalicyjnych nastąpi już w jesieni.

*

Stronnictwa republikańsko-niemieckie postanowiły wystąpić z ostrą opozycją przeciw Stresemannowi — za kompromis genewski w sprawie Zagłębia Saary i szkół śląskich.

*

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał komunistę Jakóba Hersza — Szlenskiego na 12 lat więzienia.

*

W Warszawie w klatce schodowej domu przy ul. Brackiej wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie sekretarz gminy Szumowo w pow. Grudządzkim Edmund Cichocki z powodu ukradzenia mu w pociągu pieniędzy gminnych.

Tajemnicze samobójstwo w Grudziądzu.

Zimne zwłoki żony dentysty — Alarm. — Strychnina przy łóżku. — Zeznania męża. — Co było przyczyną samobójstwa???

Grudziądz. W. d. 10 bm. o godz. 6-ej rano policja miasta Grudziądza zaalarmowana została wiadomością o samobójstwie żony znanego lekarza — dentysty grudziądzkiego — p. Gubina Dzięgielewskiego, zam. przy ul. Mickiewicza l. 22.

Przybyła na miejsce tragedji komisja w osobach p. prokuratora Marszalika, sędziego śledczego d-ra Steina, podprokuratora Olszewskiego i lekarza pow. d-ra Lachowskiego i podkomisarza Dobrochłopa zastała już tylko martwe zwłoki ś. p. Katarzyny z Wabrów Dzięgielewskiej. Obok łóżka leży otwarte pudełeczko z etykietą „strichninum nitricum" i stoi butelka z wódką, opodal zaś na tej samej szafce widzimy książkę t. zw. domową. Na drugiej szafce — przy łóżku męża stoi nawpółpróżniony, porcelanowy dzbaneczek z czarną kawą. Po za tem — nic! Żadnego listu, żadnej kartki — któraby mogła dać jakieś pojęcie o motywach tragedji! Starannie poskładane suknie zmarłej spoczywają na krześle, jakby przygotowane do użytku.

Zmarła leży w nocnej bieliźnie z odrzuconą w tył głową — do połowy pokryta pierzyną; ręce jej — zgięte w łokciach — zastygły sztywno wzniesione do góry — a zaciśnięte kurczowo dłonie i wyraz strasznej męki i rozpaczy na blado — żółtej twarzy — znamionuje, że śmierć nie była lekką, o czem świadczą również zaciśnięte zęby i silnie zarysowane wgłębienia koło ust.

Pogląd ten wyrażają również przybyli lekaże dr. Lachowski i dr. Tietz, stwierdzając zarazem, że śmierć musiała nastąpić około godz. 2-3-ej w nocy — a wywołana została działaniem silnej jakiejś trucizny roślinnej. Nie jest jednak wykluczone, że przyczyną zgonu było coś innego, Prawdę zresztą wykaże i ustali niezawodnie przeprowadzona sekcja zwłok.

Zeznanie męża!

Stwierdziwszy wszystkie powyższe fakty — komisja sądowa zwróciła się po wyjaśnienia do męża zmarłej, który jednak również niewiele może stwierdzić. „Wróciłem — opowiada p. Gubin Dzięgielewski — wczoraj wieczorem około 7-ej — i po zjedzeniu kolacji wspólnie z żoną czytaliśmy gazety aż do godz. 9-ej poczem, zmęczony całodzienną, pracą — udałem się na spoczynek, podczas, gdy żona została jeszcze w jadalni.

Położywszy się do łóżka — usnąłem natychmiast — i nie wiem nawet kiedy żona poszła spać. Dopiero zbudziwszy się rano — spostrzegłem na mojej szafce opróżnione pudełeczko od strychniny, którą już dawno kupiłem dla tępienia szczurów. Chciałem napić się kawy — ale już umoczywszy w niej usta — odstawiłem dzbanek z powrotem, gdyż kawa wydała mi się nienaturalnie gorzką. Wszystko to wzbudziło moję podejrzenie. Odwróciwszy się — spojrzałem na żonę — ale wyraz jej twarzy wydał mi się nienaturalny. Zerwałem się z łóżka i dotknąłem ręką jej czoła i pulsu. Wtedy dopiero ze zgrozą przekonałem się o straszliwej prawdzie: żona moja nie żyła.

Tak jak stałem w bieliźnie — pobiegłem do pokoju służącej, której kazałem natychmiast biedz po policję".

Zaindagowana w tej kwestji służąca — Zofja G. potwierdza zeznania p. Dzięgielewskiego, dodając, że pani jej zawsze czuła się nieszczęśliwą i skarżyła się często na złe języki ludzkie, obmawiające ją przed mężem, co powodowało nieporozumienia małżeńskie, które już raz pchnęły ją do samobójstwa, ale ilość trucizny, której użyła — była niewystarczająca — tak, że cała historja skończyła się na kilkodniowej chorobie.

Co do stosunku wzajemnego męża do żony — Zosia niewiele może powiedzieć. Stwierdza jedynie, że państwo nigdy się nie kłócili i napozór — żyli dość szczęśliwie, a przynajmniej — pożycie ich nie różniło się od pożycia innych małżeństw. —

Tyle zdołano stwierdzić na początek. Reszta sprawy spoczywa jeszcze narazie wemgle tajemniczości — jednak należy się spodziewać, że policji uda się tą zagadkę rozwiązać. Tymczasem — ze względu na toczące się śledztwo musimy narazie wstrzymać się od dalszych rewelacyj: obiecując jeszcze powrócić do tej sprawy — po zakończeniu dochodzeń wstępnych.

Tajemniczy napad w Grudziądzu.

— Apetyczny skład kolonjalny. — Bezsenność właścicielki. — Tajemniczy goście. — Ucieczka. — Z siekierą w dłoni — w piwnicy.

Grudziądz. Jednej z nocy ubiegłych — tajemnicza banda opryszków wybrała się na łowy na ulicę Chełmińską, mając zupełnie szczery zamiar jaką bądź drogą i jakiemi bądź środkami wejść w posiadanie „skarbów" jadalnych, będących prawną i bezsporną własnością pp. Cysarskich (skład kolonjalny).

Wyważywszy drzwi, od piwnicy i wybiwszy otwór w podłodze — opryszki, uzbrojeni w noże i siekiery przedostali się do składu, oddzielonego jedynie drzwiami od sypialni pp. Cysarskich.. Tymczasem pani Cysarska cierpiała na bezsenność. Niewiadomo — czy to było przeczucie, czy też tylko szczęśliwy zbieg okoliczności — dość, że czcigodna ta matrona, mająca zwykle sen zdrowy i twardy — tej nocy daremnie starała się usnąć: Sen nie przychodził na zawołanie!

Przewracając się co pewien czas z boku na bok — i marząc cichuteńko o czemś (o czem kobieta może marzyć???) — pani C. nagle usłyszała jakiś szmer tajemniczy. To ją zaintrygowało — tak, że uniosła nieco głowę, nasłuchując pilnie co zacz śmie mącić ciszę małżeńskiej komnaty.

Tymczasem szmer nie tylko nie ustawał, ale nawet wmagał się przechodząc w wyraźny szelest cichych stąpań. — Po chwili szelest ustał — natomiast do uszu zdumionej i przerażonej niewiasty dobiegły stłumione szepty.

Teraz już nie było żadnej wątpliwości: ktoś był w składzie. Pani Cysarska — przywoławszy całą swą przytomność umysłu, zmąconą nieco przez strach, jaki ją w pierwszej chwili ogarnął — obudziła cichutko męża — który, błyskawicznie zorjentowawszy się w sytuacji — pochwycił za rewolwer — i — ...zaczął wołać o pomoc... Przerażeni alarmem — opryszki, widząc, że napad im się nie udał — postanowili ratować chociaż własne skóry... Nie usiłując już nawet wtargnąć do pokoju — opuścili się przez wybitą dziurę do piwnicy — skąd po chwili — znaleźli się na podwórzu...

W kilka minut po tem przybyła do składu policja — jednakże napastnicy byli już daleko. Nie rezygnując jednak z poszukiwań — postanowiono przepatrzeć jeszcze wszystkie kąty, celem zebrania bliższych danych dotyczących włamania. Jakież jednak było zdumienie policjantów — gdy zszedłszy do piwnicy — nagle natknęli się na jakiegoś tajemniczego osobnika siedzącego w kącie i piastującego dość pokaźnych rozmiarów siekierę.

Jak się okazało — jest to niejaki Teofil Warszyński z zawodu ślusarz, który przed kilku dniami dopiero opuścił więzienie gdzie odbywał dłuższą karę za popełnione przestępstwa.

Aresztowany — nie chce powiedzieć w jaki sposób dostał się do piwnicy — ani też — skąd się przy nim wzięła siekiera i do czego była mu potrzebna. Nie chce również wydać swoich wspólników.

Jak wykazało śledztwo — Warszyński jest bratem pani Cysarskiej — jednak rodzeństwo nie żyje ze sobą zgodnie a szczególną nienawiścią odznacza się stosunek Warszyńskiego z p. Cysarskim.

Według dotychczas zebranych poszlak — napastnicy chcieli za jednym zamachem dokonać aktu zemsty na p. Cysarskim — i obłowić się solidnie rabując jego skład kolonjalny i tylko cudowna bezsenność pani C. uratowała męża od śmierci lub w najlepszym razie od ruiny majątkowej.

Dalsze śledztwo wykaże napewno kim byli pozostali włamywacze, i jaki cel właściwie miała ich nieudana nocna wizyta.

Michał Arcybaszew

Znakomity pisarz rosyjski zmarł w Warszawie dnia 3 marca 1927 r.

W Warszawie zmarł w tych dniach jeden z największych powieścio-pisarzy rosyjskich ś. p. Michał Arcybaszew. Zmarły należał do tych ideal stów — demokratów, których za stałość zasad prześladował zarówno rząd carski jak również i obecny rząd bolszewicki.

Nie mogąc dłużej znieść prześladowań sowieckich matadorów politycznych — Arcybaszew zbiegł do Warszawy, gdzie wyczerpany torturami życia w Sowietach jego organizm odmówił dalszego funkcjonowania. Zachorowawszy na zapalenie opon mózgowych Arcybaszeew zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Andrzej Strug

(Tadeusz Gałecki)

za swoje prace literackie otrzymał nagrodę im. Elizy Orzeszkowej.

W tych dniach odbyła się uroczystość wręczenia nagrody im Elizy Orzeszkowej jednemu z największych współczesnych poetów i powieściopisarzy polskich — Tadeuszowi Gałeckiemu znanemu w literaturze pod pseudonimem Andrzeja Struga.

Fotografja nasza przedstawia owego mistrza słowa polskiego i potentata myśli na krótko przed wręczeniem mu nagrody.

Polska bierze udział w Targach Medjolańskich.

Budowa własnego pawilonu rozpoczęta. — Wielkie zainteresowanie we włoskim świecie kupieckim.

Jak nas informuje Dyrekcja Targów Poznańskich wystąpi Polska po raz pierwszy oficjalnie w tegorocznych Targach Włoskich, odbywających się na terenie Medjolanu w czasie od 12 do 27 kwietnia. Obok budujących się w Medjolanie pawilonów hiszpańskich i czechosłowackiego powstaje wspaniały pawilon polski kosztem rządu a za inicjatywą kupieckiej Izby włosko-polskiej. Dyrekcja Targów Medjolańskich wyznaczyła miejsce pod budowę nowego pawilonu tuż przy olbrzymim Pałacu wyrobów tkackich, nad główną aleją, wzdłuż której powstają najwspanialsze i najbogatsze pawilony, mieszczące eksponaty luksusowe. W Warszawie utworzył się już Komitet wykonawczy wystawy polskiej w Medjolanie, składający się z wybitnych członków Ministerstwa handlu i przemysłu oraz kupiectwa i przemysłu. Ponadto wyznaczony zostanie niebawem Komitet honorowy, który przekaże nowowybudowany pawilon odnośnym inicjatorom włoskim. Przestrzeń pawilonu, na którego frontonie widnieje Orzeł Biały i pod nim napis „Polonia" wynosi ogółem 150 mtr. kwadratowych. Plany wykonane przez architekta Bogumiła Rogaczewskiego wykazują styl wybitnie polski przy pewnych charakterystycznych pociągnięciach architektury renesansowej, P. Rogaczewski przybył do Medjolanu gdzie osobiście kieruje robotami przy budowli pawilonu. Ostatnie prace ukończy się w początkach kwietnia tak, aby można ulokować w pawilonie znajdujące się już częściowo w drodze eksponaty polskie. Prasa włoska podająca już fotografje powstającego pawilonu polskiego, rozpisuje się szeroko o partycypowaniu Polski na Targach Medjolańskich i zapowiada jednocześnie, że Włochy zainteresowały się obecnie w wysokim stopniu rynkami polskiemi. Wyrazem zainteresowania tego będzie udział kupiectwa i przemysłu włoskiego w tegorocznych Targach Poznańskich. Miejmy nadzieję, że po pawilonie polskim, wystawionym w Medjolanie przystąpią niezadługo do intensywniejszego handlu z Polską.

Lepiej zapobiec, niż leczyć

Prowadzona przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu statystyka wykazuje w ostatnim czasie znaczną ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy; znaczących krwawe ślady w szeregach robotniczych naszego przemysłu. W liczbie tych wypadków znajduje się niestety stosunkowo wielka ilość ciężkich okaleczeń, a nawet śmiertelnych wypadków.

Nieszczęśliwe wypadki powodujące ciężkie okaleczenia względnie śmierć, szczególniej zaś robotników, obarczonych rodziną, powiększają tylko szeregi i tak już licznych na skutek wojny światowej inwalidów i pomijając już kwestję natury czysto humanitarnej obciążają niepotrzebnie społeczeństwo, przyczyniają się do pogorszenia ogólnego stanu gospodarczego i są poniekąd zaporą w dźwiganiu się z ruin powojennych naszego młodego państwa.

Groźny ten stan rzeczy winien wziąść do serca każdy przemysłowiec mając na uwadze, że wogóle stokroć lepiej jast zapobiec. niż ponosić smutne pod każdym względem skutki nieszczęśliwych wypadków.

W celu zapobiegania wypadkom w pracy, Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu zatrudnia dwoch wykwalifikowanych inżynierów, jako inspektorów, kontrolujacych na terenie województw poznańskiego i pomorskiego wszystkie urządzenia techniczne pod względem bezpieczeństwa w pracy. W tym też celu, Ubezpieczalnia Krajowa wydała dla przedsiębiorstw i pracowników szereg przepisów i plakatów ostrzegających, traktujących urządzenia ochronne maszyn, zachowanie się robotników podczas pracy, doraźną pomoc w razie nieszczęśliwego wypadku i td.

Oczywiście że na tej drodze osiągnięto już poważne rezultaty. nie mniej jednak dla uzupełnienia tej akcji niezmiernie ważne i konieczne jest również współdziałanie czynników zainteresowanych.

Współdziałanie to polega ze strony pracodawców na sumiennem przestrzeganiu zarządzeń i przepisów ochronnych, wyznaczaniu odpowiedniego nadzoru nad robotnikami oraz uświadamianiu ich o grożącem niebezpieczeństwie, ze strony zaś pracowników na należytem posłuszeństwie względem kierownictwa, przestrzeganiu nakazów, trzeźwości i roztropności w pracy.

Trzeba bowiem pamiętać, że nawet najlepsze urządzenia ochronne nie zapobiegną wydarzeniu się nieszczęśliwego wypadku, jeśli robotnik nie stosuje ich podczas pracy; jak również, że każde kierownictwo odpowiedzialne jest za wypadek przynajmniej moralnie, a każdy robotnik winien swe życie społeczeństwu i swej rodzinie.

Wyciąg z Orędownika Pow. nr. 9.

Imieniny Pana Marszałka Piłsudskiego

1) Dnia 19 marca 1927 r. t. j. w dniu Imienin Pana Marszałka i Prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego będą przyjmował życzenia składane na moje ręce od przedstawicieli władz, urzędów i osób prywatnych o godzinie 12-tej na sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego.

STAROSTA.
Dr. E. Prądzyński.

Prezydent Senatu Gdańskiego
SAHM
znany ze swoich wrogich wystąpień przeciw Polsce.

Znany ze swych antypolskich wystąpień naj wyższy człowiek w Gdańsku i prezydent senatu tegoż „wolnego miasta" — pan Sahm — przebywa obecnie w Genewie. gdzie usiłuje przekonać Ligę Narodów o swojej „przyjaźni" — i (oczywiście) przy tej okazji — wydobyć 10 miljonow pożyczki. dla podtrzymania ginącego bez Polski swego rodzinnego grodu.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 16 marca 1927 r.

— **Powszechne Wykłady Uniwersytetu w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 20 bm. o godzinie 5-tej po południu w sali Hotelu pod Białym Orłem odbędzie się wykład p. Jasińskiego, znanego literata na temat: „O polskie wybrzeże morskie". (Prahistoryczne i historyczne prawa nasze do Bałtyku.) Ze względu na nader aktualny i interesujący temat pożądany jest jak najliczniejszy udział obywatelstwa miejscowego i zamiejscowego na nim. Wstęp od osoby dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży 20 gr. Za Komitet miejscowy Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wąbrzeźnie. Prof. K. Brzostowicz Delegat Uniwersytetu w Poznaniu.

— **Sprostowanie.** W związku z zamieszczonem przez nas w n-rze 29 Głosu Wąbrzeskiego sprawozdaniem z zebrania Bratniej Czeladzi Rzemieślniczej komunikujemy, że Ksiądz Prof. Brejski nie powiedział, iż ks prob. Zakryś zarzuca Towarzystwu brak poczucia wdzięczności jak to mylnie podaliśmy — natomiast Ks. Prof. wystąpił z wnioskiem, aby nowowybrany Zarząd T-wa udał się do Ks. Proboszcza i podziękowawszy mu za dotychczasową współpracę, opiekę i życzliwość prosił o dalsze poparcie i pomoc.

— **Kurs dla młodzieży żeńskiej na Uniwerstytecie Ludowym w Zagórzu.** Kurs rozpocznie się 1 maja b.r. i trwa do 30 sierpnia 1927r. Cel Uniwerstytetu Ludowego jest wychowawczy: przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości Ojczyzny i Narodu na zasadach chrześcijańsko-katolickich. Przedmioty nauki są

Straszne morderstwo w Rogoźnie.

— Województwo Poznańskie — terenem tajemniczej zbrodni. — Trup właściciela hurtowni. — Niespodziewane wyniki śledztwa.

Rogoźno (Wojew. Poznańskie.) Wobec dziwnego faktu znalazła się w tych dniach policja Województwa Poznańskiego. W mieście Rogoźnie spełnione zostało niezwykle dziwne i tajemnicze morderstwo na osobie 65 letniego bogatego kupca żydowskiego Moryca Tanchena, którego znaleziono w łóżku w pozycji naturalnej, tak że się zdawało, że zmarł on śmiercią naturalną. Jednakże po dokładniejszem zbadaniu trupa okazało się że przyczyną śmierci

było uduszenie.

Zbrodniarz użył do tego celu **poduszki**, którą rozpruł — a wydobywszy z niej pierze wtłoczył je w usta swej ofiary.

Porozrzucane rzeczy w całem mieszkaniu i otwarta szafa żelazna — wskazywały niezbicie, że morderstwo popełnione zostało

w celach rabunkowych.

Niestety wszczęte natychmiast dochodzenia utknęły odrazu na martwym punkcie, nie znaleziono bowiem najmniejszego dowodu, któryby mógł naprowadzić na trop mordercy.

Nie mogąc w żaden sposób praktykowany dojść do jakichś rezultatów policja postanowiła roztoczyć obserwację nad odwiedzającymi trupa sąsiadami.

W ten sposób zauważono że z największą obojętnością mija dom zamordowanego jeden z mieszkańców sąsiedniego domu — niejaki Andrzej Baszczyński, z zawodu robotnik.

Na skutek powziętych podejrzeń — poddano Baszczyńskiego dokładnym oględzinom. i badaniu — przy którem okazało się, że nie może on udowodnić ani swego alibi co do owej krytycznej nocy — ani też nie umie wytłumaczyć skąd pochodzą liczne zadrapania rąk i twarzy, które od owej właśnie nocy u niego zauważono.

Wzięty w krzyżowy ogień zapytań — Baszczyński zaczął się plątać w zeznaniach — a wkońcu widząc, że nie wybrnie z sytuacji bezkarnie.

przyznał się do zbrodni.

Wyjaśnił on, że do mieszkania Tanchena dostał się niepostrzeżenie wieczorem, wyczekał chwil, gdy ofiara jego zasnęła i wtedy wyszedłszy z ukrycia rzucił się na T. i zadusił go pierzem.

Zbrodniarz spodziewał się zapewne wielkich sum pieniężnych — to też zdumiał niepomiernie znalazłszy w rozbitej szafie jedynie kilkadziesiąt złotych.

Baszczyńskiego aresztowano i odesłano natychmiast do więzienia. Fakt ten wzburzył ogromnie umysły wszystkich mieszkańców Rogoźna.

Daniel Wietrenko.

Szef szajki szpiegowskiej schwytany w dniu 2-go marca 1927 r. w Warszawie.

W Warszawie zatrzymany został przez policję polityczną szef szajki szpiegowskiej grasującej już od dłuższego czasu na terenie całej Polski. Wietrenko jest byłym kapitanem armji carskiej awansowanym na krótko przed rewolucją do stopnia pułkownika. Osadzono go pod silną strażą w więzieniu, jest to bowiem jedna z najznaczniejszych figur szpiegowskich.

Historja polska, język polski, literatura polska, geografja, historja powszechna, wykłady religijne, przyroda, fizyka, chemja, astromonja, rachunki, geometrja, roboty kobiece, śpiew i gimnastyka. Przyjmuje się młodzież od 18 roku życia. Czesne i opłata wynosi za cały kurs 300 zł. z utrzymaniem i nauką; dochodzi do tego 5 zł. na kasę chorych. Po programy i bliższe informacje należy się zgłosić do Uniwestytetu Ludowego w Zagórzu, pow. wejherowski (Pomorze), załączając 20 gr. na znaczek na odpowiedź.

— **Wałycz**, pow. Wąbrzeźno. (Założenie Stow. Katol. Młodz. Polskiej). Życie organizacyjne stało się dziś wykładnikiem wszystkich dążeń i pragnień ludzkich. Człowiek powoli przestaje istnieć jako jednostka — starając się tworzyć zrzeszenia, towarzystwa związki — i t. p. Nawet młodzież — idąc za przykładem starszych zaczyna się organizować pod wspólnemi sztandarami i hasłami, aby tem skuteczniej uczynić zadość wymaganiom współczesności — i przeciwstawić się niebezpieczeństwom walki o byt narodowy.

Taki przykład dążności młodzieńczych mieliśmy sposobność zanotować w ub. niedzielę w Wałyczu. Tamtejsza młodzież folwarczna — idąc w ślady swych rówieśników z innych miejscowości — zgłosiła niedawno chęć przystąpienia do organizacji Katol. Młodz. Polskiej.

W myśl tego życzenia — udali się do Wałycza przedstawiciel Związku Młodzieży p. Siemiątkowski oraz kilku członków Zarządu Wąbrzeskiego Stowarzyszenia Młodzieży z ks. patronem Mówińskim na czele — celem urządzenia zebrania organizacyjnego. Wydelegowani zostali z Wąbrzeźna następujący druhowie: Prezes Stowarzyszenia — p. Alfons Szczuka, sekretarz — p. Szlag i skarbnik p. Gwizdalski. Przybywszy na miejsce — wysłannicy wąbrzescy zastali już wszystką młodzież z dominium Wałycz zgromadzoną w lokalu szkolnym — wraz z p. hr. Dąmbskim, — na czele. Obecni byli również nauczyciel p. Noryśkiewicz p. Rutkowski, i inni. Posiedzenie zagaił w zastępstwie ks. proboszcza ks. Mówiński — wskazując obecnym zadania i cele Stowarzyszenia i wyrażając nadzieję, że wstąpiwszy do tak pożytecznej organizacji staną się oni również pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Po tej przemowie — przystąpiono do wyboru marszałka zebrania, przyczem jednogłośnie poproszono o objęcie tej funkcji p. hr. Dąmbskiego który wyraził swą zgodę — i objął natychmiast kierownictwo dalszych obrad. Ławnikami mianowano pp. naucz. Noryśkiewicza, p. Rutkowskiego i p. Hejtka.

Następnie na wniosek nowoobranego marszałka — zabrał głos p. Siemiątkowski przedstawiciel Związku Stowarzyszeń Młodzieży z Wąbrzeźna — i przeczytawszy regulamin Stowarzyszenia w krótkich słowach zapoznał obecnych z zadaniem i ideą jego założycieli — która stała się dziś ogólną ideą Polski odradzającej się. Widząc, że obecni zgadzają się w zupełności z przedstawionym im programem — p. Siemiątkowski zaproponował pod koniec swej przemowy — aby niezwłocznie przystąpiono do przyjmowania deklaracyj od zebranych - jednakże ponieważ zgodzili się oni już poprzednio przystąpić do Stowarzyszenia — przeto bez dalszych wstępów — rozpoczęto zapisy członków, których zgłosiło się 28.

Załatwiwszy tą sprawę — postanowiono wybrać zarząd nowego oddziału. Po krótkiej dyskusji członkowie przystąpili do głosowania w wyniku ktorego zostali wybrani: p. Kaz. Cywiński — jako prezes, p. Kaz. Hejtka — jako sekretarz, p. Bol. Siemiątkowski jako skarbnik p. Bol. Falkowski jako naczelnik p. Antoni Kierzkowski — jako gospodarz. Następnie uchwalono wpisowego 50 gr. od osoby i składki miesięcznej 30 gr.

Protektorem nowego oddziału został mianowany ks. prob Zakryś — zaś patronem — p. Noryśkiewicz nauczyciel. Dalszymi członkami patronatu zostali pp Aleksander i Józef Dąmbscy i p. Rutkowski przyczem p. hr. Aleksander Dąmbski złożył tytułem jednorazowej subwencji na cele Stowarzyszenia — sumę 50 złotych.

Na zakończenie przemówił raz jeszcze ks. patron Mówiński — w imieniu ks. proboszcza Zakrysia wyrażając swe zadowolenie z powodu pozyskania nowego zastępu młodzieży dla Stowarzyszenia — i podkreślając pożytek jaki wynikanie dla młodzieży wałyckiej przy jej współpracy z młodzieżą wąbrzeską — poczem zabrał głos drh. prezes Alfons Szczuka — który stwierdził konieczność jednoczenia i organizowania wszelkich sił ludzkich do walki o całość Pomorza.

Na tem zebranie zakończono — i o godz, 6-ej nowoobrany prezes drh. Cywiński — zaintonowawszy jeszcze pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy" z chwilą, gdy przebrzmiały tony ostatniej strofki — pożegnał zgromadzonych hasłem „Gotów." Obecny.

— **Toruń.** (Z rocznem dzieckiem do więzienia). Z rocznem dzieckiem na ręku z więzienia zasiadła na ławie oskarżonych — Stanisława Szczutowska za kradzież chleba, mąki i różnych drobnych rzeczy w Chełmży. Szczutowska odsiaduje już karę za szereg innych kradzieży, i według zeznań świadków, była plagą Chełmży. Jest żoną robotnika bezrobotnego i ma w domu czworo dzieci, a z piątym rocznem przebywa w więzieniu. Prokurator wniósł o trzy lata więzienia, sąd skazał oskarżoną na 6 miesięcy. W czasie przemowy prokuratora, który żądał dla matki wysokiej kary, maleństwo na podłodze sądu również po swojemu szczebiotało, co na publiczności i trybunale robiło pewne wrażenie.

— **Działdowo.** (Czarna ręka w powiecie) W jednym z ostatnich numerów „Dirschauer Tageblattu" zamieszczono artykuł, w którym przedstawiono nacisk, wywierany rzekomo ze strony władz polskich na ojców rodzin, którzy oświadczyli się za szkołą niemiecką. Są tam różne mniej lub więcej prawdopodobne legendy, jakich to używano sztuczek, aby wymusić cofnięcie deklaracji, wkońcu zaś znajduje się taki oto ustęp:

„Stanowisko władz chcą teraz widocznie poprzeć jacyś bazgracze przy pomocy listów anonimowych. Pewien większy właściciel w Skurpiach otrzymał takie oto pismo, zaopatrzone w trupią głowę."

Przytoczone przez „Tageblatt" pismo nosi nagłówek: „Przestroga" a zawiera groźbę „Towarzystwa Trupich Głów", że gdy ów pan nie postara się o wycofanie podpisu na liście niemieckiej, to mu się „Towarzystwo" w krótkim czasie da we znaki tak, że na zawsze to popamięta, a po żniwach nastąpi drugi wyrok wykonany.

Dla lepszej orjentacji dodaje „Tegablatt" dosłowne tłomaczenie tego pisma, które, z treści całego artykułu sądząc, przeciętny czytelnik „Tageblattu" uważać ma za robotę — władz polskich.

Że ta „przestroga", napisana nędzną polszczyzną w założeniu swem przypominającem robotę różnych prowokatorów z czasów plebiscytu, najprawdopodobniej pochodzi z warsztatu pruskiego, o tem nie pomyśli czytelnik „Tageblattu", który swego czasu wierzył w prawdziwość sławetnych komunikatów niemieckiego sztabu generalnego, słuchał ze zgrozą opowiastek o barbarzyństwach francuskich i angielskich lub z rozrzewnieniem legend o Wilusiu, jedzącym chleb wojenny z brukwi." Wobec tego byłoby wskazanem, aby władze polskie, posądzone o autorstwo tych „przestróg". postarały się o wyświetlenie, gdzie tej „czarnej ręki" szukać należy.

— **Tuchola.** (Okradł na próbę i później — znikł.) W pociągu Chojnice—Warszawa onegdaj jechała sobie pewna wiejska dobrodusna i rzetelna kobiecinka w przedziale trzeciej klasy z trzema jej nieznajomymi mężczyznami. Dla skrócenia czasu rozmawiano o tem i owem. W toku mowy poruszono temat okradania podróżnych w kolejach. Kobiecina zaczęła się wychwalać, że jej nikt nie oradł i też nigdy okraść nie może, albowiem pieniądze ma skryte w nader bezpiecznem miejscu. Dla zaspokojenia ciekawości i na zapytanie jednego z podróżnych zdrdziła ona, że skrytka ta znajduje się na jej piersiach pod ubraniem. Znużona podróżą i późną porą popadła w głęboki sen. Jeden z podróżnych oświadczył swym towarzyszom, że on spróbuje sztuki, jak by to teraz można obrać śpiącą z pieniędzy, po dokonanej pracy wyjdzie do ustępu a pozostali towarzysze mają po przebudzeniu zapytać się jej, czy swój skarb ma jeszcze przy sobie. Plan wykonano. Gdy niewiasta się przebudziła i na zapytanie swych towarzyszy z przerażeniem swą stratę spostrzegła, dla uspokojenia jej i celem zwrotu pieniędzy otworzono drzwi do ustępu. I .. o dziwo, ptaszek w międzyczasie ulotnił się a klateczka była zupełnie próżna. Tak to łatwowierni padają często ofiarą wyrafinowanych oszustów i rzezimieszków.

Trzeba tylko chcieć!

Zbliża się nowy kwartał — wiosenny, w którym postanowiliśmy powiększyć naszą gazatę, do poziomu gazet wydawanych przez większe koncerny i organizacje. Niestety jednak — społeczeństwo wąbrzeskie, w którego interesie przedewszystkiem chcieliśmy to uczynić — nie dba o swą sławę i o opinję reszty kraju, gdyż zamiast dopomòdz nam w tem przedsięwzięciu — lekceważy sobie te rzeczy najzupełniej — lekceważąc zarazem swą własną godność.

A przecież tylko według gazet świat sądzi o rozwoju danej okolicy lub danego miasta. Czem wyższe jest zainteresowanie społeczeństwa kwestjami polityki i oświaty — tem wyższym jest poziom gazet, a czem większą jest liczba abonentów pisma — tem skuteczniej może ono bronić interesów odłamu społeczeństwa swej okolicy. Jest to prawda zrozumiała dla wszystkich — i tylko nasze obywatelstwo nie chce jej zrozumieć.

Oby ten nowy kwartał — stał się początkiem nowej ery w naszem życiu: Oby społeczeństwo nasze zrozumiało nareszcie, jak wiele zyskać może z chwilą powiększenia naszej gazety!. A przecież tak niewiele trzeba aby ją powiększyć! Niech każdy, kto dotychczas nie podpisał jeszcze prenumeraty Głosu Wąbrzeskiego — uczyni to w obecnym jeszcze miesiącu! Niech każdy nasz abonent postara się pozyskać nam choćby jednego tylko nowego abonenta — a już zamiary nasze zostaną spełnione! — Trzeba tylko odrobiny dobrej woli! Trzeba tylko chcieć — a stanie się według naszej woli...

A więc — chciejmy!

— **Pelplin.** (108 klm. pieszo w celu świętokradzkiego rabunku). Niejaka Anastazja Ziółkowska z Pelplina w pierwszej połowie stycznia br. wybrała się pieszo do Bydgoszczy. Po przybyciu tam, pozwoliła się zamknąć w kościele Klarysek, który obrabowała nocą, zabierając złote i drogocenne przedmioty. Gdy nazajutrz rano kościelny otwierał drzwi, usłyszał podejrzany szmer i spostrzegł w niszy skuloną postać złodziejki. Zamknął więc powtórnie drzwi i sprowadził policję. Ziółkowską aresztowano i w ostatnich dniach sąd skazał ją na 8 miesięcy więzienia. Skradzione przedmioty odebrano wszystkie z powrotem.

— **Skarszewy.** (Sprytna kradzież mąki). Od pewnego czasu znikała w tajemniczy sposób podczas mielenia mąka z młyna p. Oseńskiego. Przez dłuższy czas nie mógł młynarz dociec przyczyny tego znikania mąki. — Dopiero po dłuższym czasie wykryto pod jednym z elewatorów mały otwór, mający ujście nazewnątrz młyna, gdzie mąka sypała się do złożonego pod otworem worka. Przeprowadzona przez policję u niektórych podejrzanych osób rewizja dała pożądany wynik, gdyż wykryto 6 ctr. mąki pochodzącej z kradzieży.

— **Tczew.** (Pojętny uczeń modnych teorji). Ty masz, ja zaś nie mam a potrzebuję pilno, więc dawaj połowę twych pieniędzy i tych zapasów, które tam wieziesz!- W taki mniej wiecej sposób przemówił w poczekalni 4 klasy na dworcu tutejszym jakiś podróżny do swego sąsiada przy stole. Ze zaś sąsiad nie znał i wogóle nie rozumiał nauki Marxa i Lenina, więc podróżny porwał kawał ciężkiego żelaza i zamierzył się sprzątnąć podróżnego, aby posiąść jego własność bez podziału Na szczęście zajście to nie uszło uwagi policji, która pouczyła Marxistę, że dla tak pojętnych uczniów bolszewizmu istnieją w Polsce osobne zakłady — za kratami.

— **Świecie.** (Ku przestrodze). Niedawno temu jednemu z włóczących się w tutejszej okolicy Cyganów, zmarła żona. Wraz z dwoma innymi towarzyszami udał się Cygan do plebanji zamówić u księdza pogrzeb· Podczas, gdy dwóch uda-

ło się do biura, jeden pozostał w sieni i przy tej okazji przywłaszczył sobie wiszące, tam palto wartości 300 zł. Była to niezawodnie sprawa ukartowana aby swobodnie dokonać kradzieży. Więc baczność!

— **Grudziądz.** (Bydło wywozi się do Grecji) Od kilku dni zjawiają się u właścicicieli majątków na Pomorzu greccy handlarze bydła i zakupują krowy, płacąc wysokie ceny dochodzące do 1,000 zł za sztukę. W ostatnim czasie załadowano na dworcu kolejowym w Grudziądzu parę wagonów bydła przeznaczonych na eksport do Grecji.

— (Głupota jest nieśmiertelna). W mieszkaniu niejakich Samborskich przy ul. Podgórnej zjawiła się Cyganka, która wyzyskała ludzką naiwność i łatwowierność. Oznajmiła Samborskim, że nad ich domem wisi niebezpieczeństwo, które ona —„cudo twórczyni" może odwrócić. Uwierzono jej i za cudotwórcze przygotowania otrzymała zgóry honorarjum. Następnego dnia znowu wycyganiła pieniądze. Trzeciego dnia cyganka kazała S. rozanieść jajko i odmawiać różne zaklęcia wpatrując się w nie. Swiadkowie tej sceny opowiadają że w rozbitem jajku ujrzeli czarne żółtko, które wedle twierdzeń cyganki, zawierało owo grożące rodzinie niebezpieczeństwo. W ten sposób cyganka zahypnotyzowała rodzinę Samborskich. Korzystając z tego. kazała wręczyć znajdującą się w domu gotówkę, poznosić kosztowności i odzież. które zapakowawszy w tłumok, najspokojniej w świecie bez najmniejszego oporu ze strony rodziny, opuściła dom i ulotniła się. W ten sposób cyganka wyzyskała nieskonczoną naiwność i głupotę ludzką.

— **Toruń.** (Tragiczny wypadek na Wiśle). W ostatnich dniach w zatoce wiślanej obok parku miejskiego wycinano lód. Kilku chłopaków wracających ze szkoły urządziło sobie zabawę, jeżdżąc na dużej krze. Mieszkający w pobliżu chor. rezerwy p. Józef Szwiec kilkakrotnie spędzał chłopaków z lodu, nic to jednak nie pomagało. W pewnej chwili kruchy lód załamał się i czterej chłopacy zniknęli pod wodą. P. Szwiec rzucił się w ubraniu do lodowatej wody i wyciągnął wszystkich po kolei z pod lodu. Sprowadzony lekarz stwierdził śmierć jednego z nich na udar serca prawdopodobnie wskutek przestrachu i gwałtownego oziębienia w lodowatej wodzie.

Nazwiska uratowanych: Walerjan Sikorski 9 lat (Konopnickiej 15), Edwin Jasiński 16 lat, (Konopnickiej 2), Jan Garstecki 8 lat (Kochanowskiego 5). Zginął: Marjan Zywot 9 lat (Stroma 13).

— **Toruń.** (Wypadek przy rozbiórce zbiornika gazu). W poniedziałek, dnia 28 ub. m. dwóch robotników pracujących przy rozbiórce zbiornika gazu obok kościoła Panny Marji, spadło ze szczytu rozbieranej ściany na dół tłukąc się dotkliwie. Jeden z nich ma złamaną lewą rękę i odniósł ciężkie ogólne obrażenia. Przewieziono go do lecznicy miejskiej. Dochodzenia policyjne niewątpliwie ustalą, kto ponosi tu wine.

— **Chojnice.** (Rok ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo). Przed tut. Izbą Karną stawał niejaki Marjan Neumann zawiadowca fabryki „Wiktorja" w Czersku, oskarżony o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą w procesie, jaki toczy się od kilku lat o prawo posiadania odlewni żelaza „Wiktorja". Na rozprawa wezwano 13 świadków, ktorych zeznania wypadły niekorzystnie dla oskarżonego. Po naradzie skazał sąd oskarżonego na 1 rok ciężkiego więzienia, 2 lata utraty praw obywatelskich i trwałą utratę prawa do zeznawania pod przysięgą.

— **Bydgoszcz.** Muzeum bydgoskie otrzymało w darze od znanego podróżnika prof. Ferdynanda Ossendowskiego, bogaty zbiór broni murzyńskiej szczepu U-Hu, zamieszkałego w Sudanie, a dalej zbiór bóżków fetyszów ze świątyń murzyńskich, naczynia i sprzęty domowe, ofiarowane przez francuskie muzeum entograficzne w Sikasa oraz parę okazów wężów złowionych przez ofiarodawcę na rzece Nigier Dar prof. Ossendowskiego stanowi cenny nabytek dla tutejszego muzeum i rada miejska uchwaliła wyrazić mu podziękowanie.

Ruch Towarzystw.

— **Wabrzeźno.** Ku uwadze inwalidom. Związek Inwalidów Woj. w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do wiadomości iż w związku z nadaniem Hurtowni spiritusowej w różnych miejscowościach w Poznaniu i na Pomorzu kandydaci winni bezzwłocznie stawić podania.

Wyjaśnia się iż Państwowy monopol „Spirytusowy zatrudni oprócz kierowników z kaucją również buchalterów i magazynierów za dość dobrą pensją bez kaucji Bliższych wyjaśnień udziela Sekretarjat naszego związku ul Kolejowa 69 w czwartek i sobotę. Pospiech konieczny.

Zarząd
Pow. Koło Związku Inwal. Woj. Rz. P.
w Wąbrzeźnie.

— **Wąbrzeźno.** Tow. Sam. Rzem. W d. 19 marca br. o godz. 7.48 przed ołt rzem ś-go Józefa w tut. kościele parafjalnym odbędzie się żałobna Msza Święta za dusze zmarłych członków Tow. Sam Rzemieślników.

Uprasza się wszystkich członków i sympatyków naszego Towarzystwa o łaskawe stawienie się punktualnie o godz. 7 min. 30 przed plebanją, skąd gremjalnie wszyscy razem udamy się do Kościoła.

Ze względu na olbrzymią doniosłość owej chwili od obowiązku przybycia zwalnia się tylko obłożnie chorych lub nieobecnych w mieście. Reszta członków obowiązana jest uczynić zadość niniejszemu zarządzeniu.

Zarząd Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników.

WĄBRZEŹNO. Baczność Sokoli. Zebranie Tow. Sokół odbędzie się w czwartek dnia 17. marca b. r. o godz. 8. wiecz. w lokalu drh. Szymańskiego (Hotel pod Białym Orłem). Na porządku obrad sprawa założenia oddziału młodzieży Sokolej, i inne b. ważn. sprawy bieżące. Wobec tego uprasza się członków jako i sympatyków Sokoła i jaknajliczniejszy udział.

UWAGA! Zebranie Zarządu pół godz. wcześniej t. j. 7·30 wiecz.

Za Zarząd:
Guzowski — Sekretarz. Czerwiński — Prezes.

Wąbrzeźno Tow. śpiewu „Lutnia" W poniedziałek dnia 21 bm. odbędzie nadzwyczajna lekcja śpiewu oraz ćwiczenie nowej pieśni na zjazd wszechpolski który odbędzie się w Warszawie. O udział wszystkich członków oraz gości mających chęć wstąpić do Towarzystwa wrosi.

ZARZĄD

Targowica poznańska z dn. 14. III.

Bydło stadniki.

1. pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste młodsze	130— 138
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	116 — 122

Jałówki i krowy.

a, pełnomięś., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej,	—
b. pełnomięś. wytucz, krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	140—146
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre mł. krowy i jałówki	130—136
d, miernie odżyw. jałówki i krowy	112—116
e. licho odżywiane krowy i jałówki	—

Świnie

a. tuczone ponad 150 kg żywej wagi	—
b. pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	202—204
c. pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	198 - 200
d. pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	188— 192
e. mięsiste świnie ponad 80 kg,	178— 184
f. maciory i pużne kastraty	160 — 180

Cielęta

a. najprzedniejszego opasu (Doppelendary),	—
b najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c. średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—
d. mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	106— 114
e liche ssaki	86 — 96

Owce

Opasy chlewne jagnięta tuczne i młodsze skopy	136—140
starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta owce	124 — 130
mernie odżywione skopy i owce	112 —

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

z dnia 9 marca 27 r.

Żyto	40,25—41,25
Pszenica	50,00—53,00
Jęczmień zw	30.00—33,00
Jęczmień browarowy	33,50 —36,50
Owies	32,50—33,50
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—59,25
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—66,75
Mąka pszenna 65% z work.	73.75—76,75
Otręby żytnie	27,50—28,50
Otręby pszenne	—27,50
Groch victorja	—
Seradela	—
Peluszka	30,50—32,50
Wyka latowa	35,00—37,00

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski"

Na wielki post
wprost świeżo z wędzarni
POLECA
prima flundry, tłuste Biklingi, tłuste Biklingi sielawkowe, prima śledzie opiekane, 4 litr. puszka 8,50,
Ceny wyjątkowe. Zdrowy towar
Pełnotłuste sery:
Tylżycki. Szwajcarski. Harceński. Edamski. Smietankowy.
Świeży chleb:
Pumpernikiel, w bochenkakh i w staniolu.
Konserwy rybne:
jak i sardynki w oliwie sardelle, po wyjątkowo tanich cenach.
Specjalne wina dla chorych.
POMARAŃCZE, CYTRYNY, MIÓD PSZCZELNY.
Tel. 5. Fr. Szymański, Tel. 5.

RADJO! RADJO!
Głośniki, słuchawki, niezrównanej jakości i wszystkie części do budowy aparatów po cenach konkurencyjnych stale na składzie.
Moje odbiorniki 2—5 lampkowe z głośną i czystą audycją, zbudowane na miejscu, przewyższają wyroby fabryczne i są znacznie tańsze.
Przed kupnem powinien każdy porównać ceny i aparaty w moim składzie, a przekona się o bezkonkurencyjnej taniości.
R. Wojtecki
Rynek 8. Wąbrzeźno Rynek 8.

Dupauera
Owies siewny
i żółty
tubin
do siewu sprzedaje
Dom Trzcianek
pow. Wąbrzeźno
Telef. Wąbrzeźno 2

Spółdzielnia Parcelacyjna
w Toruniu
przyjmuje wkłady oszczędnościowe, udziela członkom pożyczek za poręczeniem, służy radą i pomocą i pośredniczy przy kupnie i sprzedaży posiadłości rolnych i rzemieślniczych każdej wielkości. Zgłoszenia przyjmuje biuro, czynne co dziennie od 10—1 w południe ul. Zeglarska 27, wejście od ul. Kopernika.
Zarząd:
Dr. Izydor Brejski lekarz — Wł. Rolbiecki b. radca rachunk. — Panster rolnik i wójt

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Obywatelstwo m. Wąbrzeźna i okolicy, że z dniem 8 marca br. otworzyłem w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej nr. 75 po dawnym lokalu firmy „SALAMANDER" na przeciw poczty
PIERWSZORZĘDNY
Skład Obuwia
Na składzie posiadam stale najnowsze fasony obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego wykonane elegancko, z najlepszych materjałów.
Zważywszy, że przy tem wszystkiem ceny u mnie są bezsprzecznie najniższe bo konkurencyjne mam nadzieję, że Szanowne Obywatelstwo we własnym interesie zaszczyci moją młodą firmę Swemi zamówieniami z których będę się starał wywiązać jaknajlepiej.
Z gorącą prośbą i z poważaniem
Władysław Barylski

Przetarg przymusowy
W piątek, dnia 18 marca 1927 r. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawana będzi najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego
PARTJA WINA CZERWONEGO
MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy
Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należytości podatkowych rozpisuje się niniejszem publiczną sprzedaż egzekucyjnie zajętych ruchomości t. j.
3 beczek masła
ogólnej wagi 180 kilo
dnia 17 marca 1927 r. o godz. 10-tej przed poł. w Wąbrzeźnie na Rynku.
Wąbrzeźno, dnia 16 marca 1927 r.
Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie.

Dwóch
UCZNI
i
czeladnika
stolarskiego poszukuje
W. Kamiński m. stolarski
Wąbrzeźno Grudziądzka 2

DRZEWKA
owocowe—Orzechy włoskie—Porzeczki Maliny—Różekrzaczaste—Truskawki flance—Buxpan
100 mtr.
Sprzeda majętność Niedźwiedź
p. Wąbrzeźno-(Pomorze)

Chłopca
od 15 do 17 lat
do prac malarskich przyjmie od zaraz najchętniej z wiosk
Fr. Gołębiewski
malarz. Wąbrzeźno
ul. Matejki 7

UCZNI
przyjmie
T. BALICKI
mistrz stolarski
Wąbrzeźno

POSZUKUJĘ POSADY
kucharki-gospodyni
na Pomorzu lub Wielkopolsce
zgłoszenie do adm. „Głosu Wąbrzeskiego"